Przystanek historia

https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polityka-historyczna/70068,Pamiec-opozycji-opozycja-w-pamieci.html

Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Pamięć opozycji – opozycja w pamięci

Autor: CECYLIA KUTA 26.06.2020

Jednym z istotnych zadań IPN jest przypominanie o kolejnych rocznicach społecznych buntów w okresie PRL.

Ważnym elementem działalności Instytutu jest również kultywowanie pamięci o ludziach opozycji oraz o ich dokonaniach; ukazywanie niezłomnej postawy i popularyzowanie biografii tych bohaterów przez publikacje i opracowania naukowe, ale też popularnonaukowe oraz portale internetowe. Nadal jednak wielu z nich czeka

na upamiętnienie.

Wiedza o ich działalności na rzecz niepodległej Polski ciągle jest niepełna, niezbadana i nieodkryta, szczególnie jeśli chodzi o osoby zaangażowane w opozycję. Chociaż wiele z nich odgrywa obecnie ważną rolę w życiu politycznym i społecznym, młode pokolenie nic nie wie lub niewiele wie o ich opozycyjnej przeszłości. Skromna jest również wiedza o wydarzeniach, które miały duże znaczenie i wpłynęły na zmianę biegu historii Polski.

> „[…] teraz są te uroczystości, koncerty tutaj na stoczni […] uroczystości takie rocznicowe. […] Następne to jest ta pani Anna Walentynowicz. No i tyle, co się tam zawsze w telewizji słyszy, to zawsze ona jest związana z Solidarnością. […] To tutaj jest stocznia, tak? No kojarzy mi się […] z Solidarnością i tym wszystkim. Strajki i tak dalej. I Lech Wałęsa, te wszystkie rzeczy. No i «okrągły stół», tak?"

– mówił młody uczestnik badań socjologicznych prowadzonych przez zespół pod kierunkiem prof. Ireneusza Krzemińskiego[1].

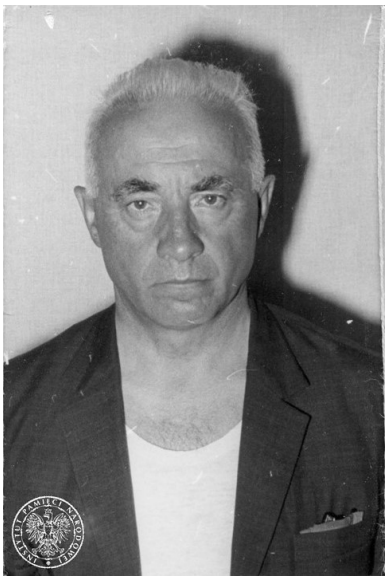

Marian Gołębiewski, 1970. Po raz pierwszy (10 lat) więziony przez reżim komunistyczny w latach 1946 - 1956. Współzałożyciel "Ruchu" w 1965 r., nie angażował się w bieżącą działalność z racji

wieku i inwigilacji przez SB, ale należał do ścisłego kierownictwa, przekazywał również wybrane materiały "Ruchu" niektórym kombatantom z AK i WiN. Aresztowany 20 czerwca 1970 r., skazany w procesie przywódców na 4,5 roku więzienia, na wolność wyszedł 28 sierpnia 1974 r. Fot. z zasobu IPN

Słowa te chyba najdobitniej oddają stan wiedzy młodego pokolenia nie tylko o wielkim ruchu społecznym, jakim była Solidarność, lecz również o najnowszej historii. Tymczasem bez elementarnej znajomości tego tematu trudno zrozumieć procesy zachodzące po roku 1989.

Zatrważające są również badania przeprowadzone przez CBOS w związku z 35. rocznicą wprowadzenia w PRL stanu wojennego. Wynika z nich, że ponad połowa Polaków nie zna nawet daty tego wydarzenia. Pamięta ją 44 proc. badanych. Równocześnie dwie piąte (41 proc.) uznało, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego była słuszna.

Zatrważające są również badania przeprowadzone przez CBOS w związku z 35. rocznicą wprowadzenia w PRL stanu wojennego. Wynika z nich, że ponad połowa Polaków nie zna nawet daty tego wydarzenia. Pamięta ją 44 proc. badanych. Równocześnie dwie piąte (41 proc.) uznało, że decyzja o wprowadzeniu stanu wojennego była słuszna, a tylko jedna trzecia (35 proc.) uznała ją za złą. Pozostała część respondentów wstrzymała się od oceny.[2]

Historia opozycji antykomunistycznej w PRL nadal nie została w dostatecznym stopniu odkryta. W latach dziewięćdziesiątych XX w. nie prowadzono na szerszą skalę badań dotyczących opozycji. Pamięć o niej odżyła

dopiero po roku 2000. Dwudziesta i kolejne rocznice powstania Solidarności uzmysłowiły, jak ogromne znaczenie miał ten ruch dla historii nie tylko Polski, lecz również Europy.[3]

Głodówka w kościele św. Marcina w Warszawie (24-31 maja 1977 r.). Na tarasie w podwórzu kościoła św. Marcina od lewej: Bogusława Blajfer, Bohdan Cywiński, rzecznik prasowy protestujących Tadeusz Mazowiecki (tyłem), o. Aleksander Hauke-Ligowski (właśc. Kornel Hauke-Ligowski). Fot. z zasobu IPN

Opozycja jako strażnik pamięci

Pamięć o najważniejszych organizacjach opozycji odżywa przy okazji kolejnych rocznic. Zapomniana została natomiast historia ruchów i antykomunistycznych organizacji niepodległościowych, które konkurowały ze środowiskiem lewicy laickiej. Uczestnicy nurtu niepodległościowego w polskiej opozycji uważali się za kontynuatorów antysowieckiego i antykomunistycznego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Konspiracyjna organizacja niepodległościowa pod nazwą „Ruch”, działająca od drugiej połowy lat sześćdziesiątych, stała się pomostem między WiN a opozycją formułującą się w drugiej połowie lat siedemdziesiątych. Symbolem łącznika pamięci i tradycji może być postać Mariana Gołębiewskiego (1911–1996) – cichociemnego, oficera AK na Zamojszczyźnie, następnie członka I Zarządu WiN, więźnia stalinowskiego, uczestnika „Ruchu”, sądzonego w procesie tej organizacji, a w 1977 r. współzałożyciela Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, internowanego w stanie wojennym. Jego tradycję młodzi uczestnicy ROPCiO przyjęli za własną.

Opozycja antykomunistyczna czerpała z doświadczeń i tradycji wojennej i powojennej konspiracji. Była też swoistego rodzaju strażnikiem pamięci o ludziach i wydarzeniach, o których komunistyczna cenzura zabraniała pisać i mówić.

Opozycja antykomunistyczna czerpała z doświadczeń i tradycji wojennej i powojennej konspiracji. Była też swoistego rodzaju strażnikiem pamięci o ludziach i wydarzeniach, o których komunistyczna cenzura zabraniała pisać i mówić. Wydawane w PRL w drugim obiegu publikacje poświęcone podziemiu niepodległościowemu (nie licząc przemycanych wydawnictw emigracyjnych) przybliżały czytelnikom prawdziwą historię Żołnierzy Wyklętych, pozbawioną komunistycznej ideologii. Poza zasięgiem cenzury ukazały się wówczas m.in. książki poświęcone mjr. Józefowi Kurasiowi – *Śmierć „Ognia”* Anny Bojarskiej (pod pseudonimem Juliusz Nemo) i *Zginął za Polskę bez komunistów. Zarys biografii Józefa Kurasia – „Ognia”* Artura Dmochowskiego (pod pseudonimem Bogdan Nurski); ks. Władysławowi Gurgaczowi – *Gurgacz. Popiełuszko lat stalinowskich i wspólnicy jego losu oraz „...postawcie mi krzyż brzozowy”. Prawda o tzw. sprawie ks. Władysława Gurgacza kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej 1948–1949* Danuty Suchorowskiej; mjr. Zygmuntowi Szendzielarzowi „Łupaszce” – *Pseudonim „Łupaszka”. Z dziejów V Wileńskiej Brygady Śmierci i Mobilizacyjnego Ośrodka Wileńskiego Okręgu AK* Dariusza Fikusa. W drugim obiegu wyszła również, napisana przez Janusza Kurtykę, pierwsza biografia ostatniego Komendanta Głównego AK *Generał Leopold Okulicki „Niedźwiadek” (1898–1946)*[4].

Głodówka w kościele św. Marcina w Warszawie (24-31 maja 1977 r.). Protestujący na podwórzu kościoła św. Marcina, od lewej: Eugeniusz Kloc (tyłem), poeta Stanisław Barańczak, Joanna

Szczęsna (tyłem), Bogusława Blajfer (tyłem), Bohdan Cywiński oraz Kazimierz Świtoń. Fot. z zasobu IPN

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej w 1981 r. Wymarsz z Krakowa (6 sierpnia 1981). Pierwszy szereg, od lewej: Wojciech Ziembiński, Józef Teliga (komendant marszu), Piotr Maria Boroń, Włodzimierz Steckiewicz. Drugi szereg: Przemysław Witek, Jerzy Żebrowski. 3 szereg: Wojciech Pęgiel. Fot. z zasobu IPN

Innym przykładem tego, jak ważną rolę w kultywowaniu pamięci odegrała opozycja antykomunistyczna, jest „Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej", który przez kilkadziesiąt lat był zakazany przez władze PRL. Na fali wydarzeń solidarnościowego zrywu narodu został on reaktywowany z inicjatywy środowisk niepodległościowych ziemi krakowskiej i kieleckiej. Pierwszy w okresie powojennym odbył się w sierpniu 1981 r. Odtąd, mimo represji ze strony władz komunistycznych, Marsze odbywały się co roku.

Liderzy i bohaterowie drugiej linii

Obecnie nazwiska liderów ruchów i organizacji opozycyjnych są w miarę znane, natomiast tysiące innych osób, najczęściej tych, które po 1989 r. nie zaangażowały się w politykę, nie przeszło do zbiorowej pamięci. W powszechnej świadomości jest miejsce dla kilku nazwisk – Wałęsa, Bujak, Frasyniuk, Kuroń, Michnik, Wujec, czasem jeszcze Gwiazda, Walentynowicz, Borusewicz. A co z innymi ludźmi opozycji z lat siedemdziesiątych i

osiemdziesiątych? Nie zasiedli przy „okrągłym stole”, w III RP nie piastowali zaszczytnych funkcji, pozostali na uboczu. Niewielu dziś o nich pamięta. Kto z młodych ludzi słyszał o Ewie Kubasiewicz (ur. 1940) – kobiecie, która w stanie wojennym otrzymała najwyższy wyrok – dziesięć lat więzienia i pięć lat pozbawienia praw publicznych, z czego w więzieniu spędziła siedemnaście miesięcy? Pracowała w Bibliotece Głównej Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni, zaczęła pisać doktorat. W sierpniu 1980 r. uczestniczyła w strajku w Stoczni Gdańskiej im. Lenina, następnie w swoim zakładzie pracy zorganizowała komisję zakładową, została wybrana do Zarządu Regionu Gdańskiego Solidarności, odeszła z niego w proteście przeciwko metodom kierowania związkiem przez Lecha Wałęsę. Wspominając po latach aresztowanie i proces, w rozmowie z Janem Pospieszalskim mówiła:

> „To był proces, w którym zapadły najwyższe wyroki – ja dostałam 10 lat. […] Przez 14 godzin usiłowali mnie przesłuchiwać. Od razu powiedziałam, że nie odpowiem na żadne pytanie. Wyprowadzili mnie na korytarz – patrzę, w kajdankach prowadzą mojego syna. Chciałam do niego podejść, to facet mnie przytrzymał za ramię, jego też popchnęli, on tylko powiedział – «nie przejmuj się, mamo…». Byłam dumna, że mój syn się w ten sposób zachowuje, a z drugiej strony to było bardzo ciężkie. […] Byłam w trzech więzieniach, w Gdańsku, w Fordonie i w Grudziądzu”[5].

W więzieniu napisała list otwarty „Do moich przyjaciół”, w którym zabroniła komukolwiek występować do przewodniczącego Rady Państwa o łaskę dla niej, zapowiadając, że jej nie przyjmie.

> „To oprawcy powinni prosić o łaskę” – uzasadniała swą decyzję.

Na pytanie, dlaczego zdecydowała się na działalność opozycyjną, odpowiedziała:

> „Ludzie często mówili, że oni by tam coś zrobili, ale nie mogą, bo mają dzieci. A ja właśnie pomyślałam sobie, że ten mój syn może mi kiedyś zadać pytanie: – Mamo, a ty się nic nie przeciwstawiłaś? Co ty robiłaś w tym czasie?”

Zwolniona z więzienia ze względu na stan zdrowia w maju 1983 r., a następnie objęta amnestią, niemal natychmiast związała się z Solidarnością Walczącą. Nie żałuje swojego zaangażowania, chociaż zapłaciła za

nie wysoką cenę. Mówi:

> „[…] ja do tego doktoratu już nie wróciłam. […] Wolność kojarzy mi się z przyrodą, z naturą, z przestrzenią […], ale jest wyższa wartość od zrobienia doktoratu czy wyjazdu w Tatry.”[6]

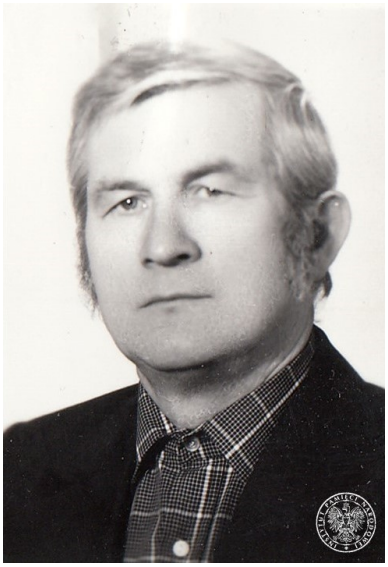

Leon Stobiecki. Fot. z zasobu IPN (z portalu o WZZ: wzz.ipn.gov.pl)

Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej w 1981 r. Uczestnicy marszu na mecie w Kielcach (12

sierpnia 1981). Fot. z zasobu IPN

Ewa Kubasiewicz (obecnie Ewa Kubasiewicz-Houée). Fot. z zasobu IPN

Zapomniani zostali koledzy Wałęsy, bez których nie byłoby Sierpnia ’80. Ich nazwisk nie wymienia się w podręcznikach ani we wspomnieniach byłego prezydenta. Nie widzimy ich w filmie Andrzeja Wajdy *Wałęsa. Człowiek z nadziei*. Niekiedy pojawiają się w tle opowieści Wałęsy jako ludzie od „czarnej roboty”, bezimienni członkowie jego grupy z gdańskiej dzielnicy Stogi. Wśród tych osób jest Leon Stobiecki (ur. 1933) [zm. w 2019 – przyp. red.], jeden z najbliższych współpracowników Wałęsy w okresie strajku i w czasie budowania struktur związku. W grudniu 1970 r. współorganizował strajk w stoczni, uczestniczył w walkach na ulicach Gdańska i był świadkiem masakry robotników. Mimo tych doświadczeń nie wahał się zaangażować w działalność WZZ Wybrzeża, a w sierpniu 1980 r. w organizowanie strajku w stoczni.

Pospieszalski pisał o nim:

> „Stobiecki był znienawidzony przez reżim, bo udało mu się przeprowadzić rzecz wydawałoby się nie do zrealizowania. Jako pracownik stoczni remontowej marynarki wojennej był pracownikiem resortu i stworzył struktury Solidarności w MON. Potem dołączył całą zbrojeniówkę i MSW. Tego władze nie mogły mu darować. Po wypuszczeniu z więzienia nigdy nie został przywrócony do pracy. To zadecydowało, że dostaje dziś głodową emeryturę. – Żona powtarza do dzisiaj: mówiłam, że to ci jest niepotrzebne. Oni cię do niczego nie potrzebowali i nie wzięli, bo kim zostałeś? Nawet zwykłym ślusarzem nie zostałeś, bo nie mogłeś wrócić

do pracy – mówi Leon Stobiecki. «Ci, co siedzieli w więzieniach, na skromnych rentach siedzą, a ci, co nas bili, dostali wyższe stopnie generalskie. Dzisiaj mają wysokie pensje, są w różnych układach bankowych, w spółkach. [...] Niczego nie żałuję, bo o wolność trzeba się bić. Nawet, jeśli to wymaga daniny krwi».”[7]

Nie pamięta się też o innych członkach gdańskiej grupy Wałęsy, takich jak Józef Drogoń (ur. 1958) czy nieżyjący już Sylwester Niezgoda (1955–2013) i Tadeusz Kazimierz Żabczyński (1954–2015). Przez wiele lat historia Solidarności była celowo zakłamywana i fałszowana. Dziennikarze, publicyści, ale również historycy powielali kłamstwa po to, aby wymazać ze świadomości społecznej jednych, a stworzyć mit na temat innych.

Twórcy i działacze społecznych protestów w większości zniknęli z życia publicznego. Nie potrafili, tak jak Adam Michnik, odnaleźć się w nowej rzeczywistości i uznać Wojciecha Jaruzelskiego za „człowieka honoru”. Twórcy stanu wojennego brylowali na salonach, podczas gdy ich ofiary powoli skazywano na niepamięć.

Twórcy i działacze społecznych protestów w większości zniknęli z życia publicznego. Nie potrafili, tak jak Adam Michnik, odnaleźć się w nowej rzeczywistości i uznać Wojciecha Jaruzelskiego za „człowieka honoru”. Przez wiele lat twórcy stanu wojennego brylowali na salonach, podczas gdy ich ofiary powoli skazywano na niepamięć. Dziś publicznie wypowiadają się posłuszni wykonawcy ich rozkazów, którzy wygłaszają pouczające mowy o „kulturalnym stanie wojennym” i nucą piosenki o wolności. W tej sytuacji należy dołożyć wszelkich starań, by pamięć o bohaterach opozycji przetrwała, by nie zawłaszczyli jej w przyszłości inni. Próby oczyszczenia świadomości społecznej i odzyskania pamięci o osobach i wydarzeniach, które przez wiele lat nie mogły się do niej przebić, a z drugiej strony proces odkłamywania historii wymagają wiele wysiłku i determinacji.[8] Często w tym procesie dochodzi do obalenia mitów odnoszących się zarówno do znanych ludzi, jak i ich środowisk[9]. Lukę w pamięci społecznej o działaczach i ugrupowaniach opozycyjnych w PRL w latach 1956–1989 od początku swej działalności stara się wypełnić IPN. Czyni to m.in. w ramach projektów badawczych, np. obecnie – Centralnego Projektu Badawczego „Opozycja i opór społeczny w PRL 1956–1989”.

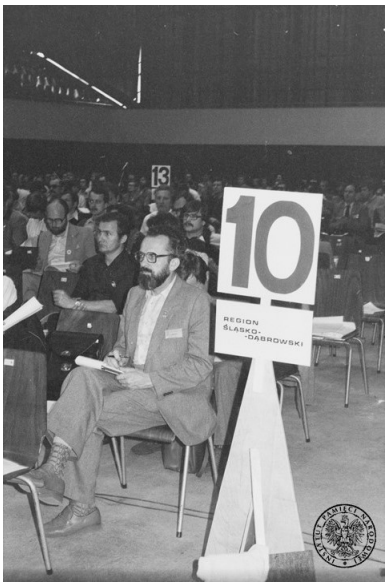

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ "Solidarność" w Hali Olivia w Gdańsku (5 września - 7 października 1981 r.). Delegaci z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ "Solidarność". Na pierwszym planie Kazimierz Świtoń. Fot. z zasobu IPN (kolekcja Tadeusza Kensego)

Tekst pochodzi z nr 4/2017 „Biuletynu IPN”

[1] *Solidarność – doświadczenie i pamięć, praca przygotowana przez I. Krzemińskiego wraz z zespołem*, Gdańsk 2010, s. 349.

[2] PAP, *Co Polacy sądzą o wprowadzeniu stanu wojennego? Nowy sondaż*, http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/1701169,Co-Polacy-sadza-o-wprowadzeniu-stanu-wojennego-Nowy-sondaz [dostęp: 9 III 2017 r.].

[3] *NSZZ „Solidarność” Małopolska w materiałach Służby Bezpieczeństwa. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. C. Kuta, wstęp J. Szarek, Kraków 2011, s. 5.

[4] C. Kuta, *Bohaterowie „bandytami” – zbrodniarze „bohaterami”. Wizerunek podziemia niepodległościowego w opracowaniach z okresu PRL*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2010, nr 32–33, s. 577–578.

[5] J. Pospieszalski, *Zapomniani bohaterowie „Solidarności”*, https://www.przewodnik-katolicki. pl/Archiwum/2010/Przewodnik-Katolicki-50-2010/Historia/Zapomniani-bohaterowie-Solidarnosci [dostęp: 9 III 2017 r.].

[6] *Ibidem*.

[7] *Ibidem*.

[8] F. Musiał, *Polityka historyczna czy historyczna świadomość? Działalność Instytutu Pamięci Narodowej*, „Horyzonty Polityki” 2011, nr 2, s. 154.

[9] Zob. np. S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk –Warszawa –Kraków 2008; P. Gontarczyk, *Tajny współpracownik „Święty”. Dokumenty archiwalne sprawy Mariana Jurczyka*, Warszawa 2005; P. Piotrowski, *Sprawa współpracy Wojciecha Jaruzelskiego z Informacją Wojskową*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 1–2, s. 116–125.

COFNIJ SIĘ